perspektywy kultury
numer 12 (1/2015)

Joanna Sieracka
Uniwersytet Wrocławski

Porno-tropiki i ksenotopie, czyli o śladach kolonialnego dyskursu w *Chwili przed zmierzchem* M. Kydryńskiego

STRESZCZENIE

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego pierwsze czytelniczki i czytelnicy *Chwili przed zmierzchem,* autobiograficznej książki podróżniczej M. Kydryńskiego, nie rozpoznali seksistowskich i rasistowskich wizerunków Afrykanek. Stawiam hipotezę, że stało się tak, ponieważ zostały one zneutralizowane przez wpisanie książki w tradycję literatury kolonialnej. Analizuję ślady owego dziedzictwa w sposobie przedstawienia afrykańskiej przestrzeni, wykazując, jak reprezentacje ksenotopii i porno-tropików wpływają na ideologiczne zamaskowanie seksistowskich, rasistowskich wizerunków zamieszkujących je kobiet.

SŁOWA KLUCZOWE: Literatura podróżnicza, dyskurs neokolonialny, rasizm, seksizm, Afryka

SUMMARY

Porn-tropics and xenospaces. On traces of colonial discourse in "Chwila przed zmierzchem" by M. Kydryński

The paper attempts to reveal why first readers of autobiographical travel book *Chwila przed zmierzchem* written by M. Kydryński refused to recognize sexist and racist images of African women. I argue these representations have been neutralized, because the book reproduces colonial literary tradition. By tracing the residues of colonial discourse in the ways in which the African space is constructed, I demonstrate how images of xenospaces and porn-tropics conceal sexist and racist images of African women.

KEYWORDS: Travel Literature, Neocolonial Discourse, Racism, Sexism, Africa

Luty, 2011 rok. Na plotkarskim portalu Pudelek pojawia się artykuł o znamiennym wstępie:

> Uwaga: czegoś takiego jeszcze nie czytaliście. Szykuje się afera, która przebije wszystkie poprzednie i jeżeli zostanie omówiona przez ogólnopolskie media, może całkowicie skompromitować i zakończyć karierę męża Anny Marii Jopek, Marcina Kydryńskiego (…)[1].

Afera ma dotyczyć wydanej przed szesnastu laty książki, która nagle zaczęła „epatować opiniami nacechowanymi rasizmem, seksizmem, a nawet… czymś o wiele gorszym!"[2]. Jej fragmenty, tuż przed „ujawnieniem" przez redakcję Pudelka, były przedmiotem dyskusji na feministycznej Feminotece, Afryce.org oraz niszowych forach i blogach. Jednak bez wątpienia to plotkarskiemu portalowi można przypisać stworzenie atmosfery skandalu wokół książki Kydryńskiego. W kilku artykułach za najbardziej skandaliczne zostały uznane fragmenty zawierające porównania czarnoskórych kobiet do zwierząt oraz opisy „słabości do małych Arabek"[3], czyli

1 emily, *Mąż Jopek: «Afrykanki są jak zwierzęta! Proszą, by je pokryć!»*, <http://www.pudelek.pl/artykul/30444/maz_jopek_afrykanki_sa_jak_zwierzeta_prosza_by_je_pokryc/> (dostęp: 30.06.2015).

2 Tamże.

3 M. Kydryński, *Chwila przed zmierzchem,* Warszawa 1995, s. 20. Fragment został opublikowany na Pudelku.

fantazji o seksie z młodymi dziewczętami, a także wzmianki dotyczące korzystania z „niekonsekwentnej prostytucji”[4]. Sam Kydryński również zabrał głos w tej sprawie, wydając oświadczenie, mające usprawiedliwić owe treści[5].

Do momentu wybuchu wspomnianego skandalu nie pojawiła się publicznie żadna wypowiedź piętnująca sposób przedstawienia Afrykanek i fantazji autora na kartach książki. Jego rażąco rasistowski i seksistowski charakter nie został dostrzeżony. W niniejszym artykule postaram się częściowo wyjaśnić ten stan rzeczy. Moja główna hipoteza brzmi następująco: pierwsze czytelniczki i czytelnicy *Chwili przed zmierzchem* nie rozpoznali rasistowskiego i seksistowskiego charakteru reprezentacji afrykańskich kobiet, ponieważ został on zneutralizowany przez wpisanie jej w tradycję kolonialnej literatury, użycie charakterystycznych dla niej ideologicznych narzędzi oraz powtórzenie dobrze znanych, traktowanych jako obiektywne odbicie rzeczywistości, toposów. Owo „wpisanie” dokonało się nie tylko w obrębie tekstu, ale i w dyskursie dotyczącym *Chwili przed zmierzchem*.

Ślady literackiego dziedzictwa kolonialnego można dostrzec w sposobie, w jaki na kartach książki i w wypowiedziach na jej temat skonstruowana jest afrykańska przestrzeń. Przyglądając się użytym przez autora narzędziom, chciałabym wykazać, jak jej reprezentacje wpływają na ideologiczne zamaskowanie seksistowskich, rasistowskich wizerunków. Posłużę się w tym celu analizą nie tylko *Chwili przed zmierzchem,* ale i tekstów jej dotyczących: noty wydawniczej, wypowiedzi autora, kulturoznawczo-literaturoznawczej publikacji naukowej.

Afryka – przestrzeń liminalna

We wstępie do *Chwili przed zmierzchem* autor pisze:

> Zanim ukazała się drukiem, ktoś spytał mnie: – O czym jest ta twoja książka. – Zastanowiłem się, jak mógłbym ująć rzecz najkrócej. Odpowiedziałem: – O dorastaniu[6].

4 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 109. Fragment opublikowany na Pudelku.

5 M. Kydryński, *Oświadczenie w sprawie książki „Chwila przed zmierzchem”*, <http://www.kydrynski.com/oswiadczenie.html> (dostęp: 30.06.2015).

6 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 10.

Słowa: „Chciałem, żeby książka miała drugie dno, była jak film drogi. To historia o tym, jak żółtodziób staje się prawdziwym mężczyzną”[7] można traktować jako powtórzenie tej wskazówki interpretacyjnej.

Zarówno dorastanie, jak i podróż sytuują się „pomiędzy”. Afrykańska przestrzeń nie stanowi miejsca zakorzenienia autora/bohatera[8]; nie zatrzymuje się on nigdzie na dłużej; wszędzie jest tylko przejazdem. Dużo miejsca w książce zajmują opisy przemieszczania się, drogi, przygotowywania się do niej. Bohater podróżuje „przez” Afrykę; przekracza ją tak, jak przekracza się próg, czyli *limen*, łaciński źródłosłów terminu „liminalność”. Dojrzewając i przemierzając obcą przestrzeń, autor/bohater „nie jest ani tu, ani tam, ale znajduje się między stanami definiowanymi i ustanawianymi przez prawo, obyczaj, konwencje i ceremoniały”[9], a więc, zgodnie z określeniem Victora Turnera, jest liminalny. Ponieważ istotę liminalną „charakteryzuje dwuznaczność: przemierza kulturową rzeczywistość, mając jedynie nieliczne, albo i żadne, atrybuty przeszłego lub nadchodzącego stanu”[10], trudno sformułować wobec niej etyczne oczekiwania, z konieczności związane z owym „stanem” właśnie, czyli „zwyczajowymi normami i standardami etycznymi, wiążącymi osobę zajmującą pozycję społeczną wyznaczoną w systemie takich pozycji”[11].

Odniesienie do owej liminalności i pozamoralności, w jakiej zanurzony jest autor/bohater, konstytuuje podstawową linię argumentacyjną usprawiedliwiającego kontrowersyjne treści Kydryńskiego. W oświadczeniu

7 Fragment wypowiedzi Kydryńskiego o *Chwili przed zmierzchem* podczas spotkania w Poleskim Ośrodku Sztuki (M. Libiszowska, *Krytyk o Afryce*, „Gazeta Wyborcza Łódź” 1998 nr 273, s. 4).

8 Dokonuję utożsamienia autora i bohatera książki. Kydryński bowiem wprowadza w książce wiele powszechnie znanych szczegółów autobiograficznych, a we wstępie zaznacza, że choć rezygnuje z „kalendarzowej” formy, „ułomność autora nie pozwoliła na ostateczne zerwanie z takim właśnie, «dziennikowym» stylem pisania” (M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 10). „Pakt autobiograficzny”, polegający na „uznaniu wewnątrz tekstu tej tożsamości odsyłającej w końcu do nazwiska autora na okładce”, zostaje zatem zawarty i odczytywanie przedstawionych wydarzeń jako fikcji literackiej oznaczałoby jego zerwanie (P. Lejeune, *Pakt autobiograficzny*, przeł. A. Labuda, [w:] *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, pod red. R. Lubas-Bartoszyńskiej, Kraków 2001, s. 35). Ponadto *Chwila przed zmierzchem* nazwana jest przez wydawcę „zapisem podróży”, a bohater/narrator zrównany jest z autorem, który „nie pozostaje (…) obojętny na urodę czarnych kobiet” (M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., nota wydawcy). Co więcej, sam Kydryński we wszystkich wypowiedziach potwierdza słuszność identyfikowania go z bohaterem i narratorem książki; w usprawiedliwiającym kontrowersyjne treści oświadczeniu pisze: „To była podróż do wnętrzności kontynentu. Jak najbliżej prawdy o nim i jego mieszkańcach. Miałem dwadzieścia pięć lat. Opisałem swoje doświadczenia” (M. Kydryński, *Oświadczenie…,* dz. cyt.).

9 V. Turner, *Proces rytualny*, przeł. I. Kurz, [w:] *Antropologia widowisk: zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. L. Kolankiewicza, Warszawa 2005, s. 122.

10 Tamże, s. 121.

11 Tamże, s. 122.

zamieszczonym na swojej stronie internetowej autor *Chwili przed zmierzchem* pisze:

> Trudno mi dziś odnieść się do przytaczanych fragmentów, ponieważ dwudziestopięcioletni chłopak, który je pisał, nie żyje od dawna. Zastąpił go mężczyzna w średnim wieku, starszy o blisko dwie dekady, z żoną, której wówczas jeszcze nie znał, z dwójką dokazujących synów[12].

Liminalność afrykańskiego „przejścia" zostaje przeciwstawiona obecnemu „stanowi" poprzez wyraźne wskazanie na pozycję w strukturze, wyznaczaną przez pełnione role społeczne (mąż, ojciec).

Obce kraje leżą w przeszłości[13]

Na liminalny charakter podróży Kydryńskiego wskazuje również Halina Witek, autorka pracy *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*. Nie dostrzegając rasistowskiego i seksistowskiego sposobu przedstawiania afrykańskich kobiet przez ostatniego z autorów, Witek proponuje metaforę ucieczki:

> Afryka jest dla Kydryńskiego formą ucieczki, ucieczki od czasu płynącego za szybko, za którym nie nadąża. To w Afryce szuka oparcia, stałego punktu odniesienia, od niej oczekuje ciągłości[14].

Konceptualizując podróż Kydryńskiego jako ucieczkę, sugeruje, że przemieścił się on nie tylko w przestrzeni, ale i w czasie. Pisząc o podkreślanej przez niego innej percepcji czasu w Afryce, autorka przywołuje różnice między europejskim czasem monochronicznym a afrykańskim czasem polichronicznym. Ten pierwszy

> ma charakter linearny i podzielony jest na odcinki niczym droga lub wstęga wybiegająca w przyszłość i cofająca się w przeszłość. (…) W pewnym sensie czas M jest jak zamknięty pokój, który zapewnia intymność[15].

12 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt.

13 „Obce kraje leżą w przeszłości" to tytuł podrozdziału pracy I.C. Schicka, zob. I.C. Schick, *Seksualność Orientu. Przestrzeń i Eros*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2012, s. 84.

14 H. Witek, *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Warszawa 2009, s. 60.

15 W.T. Hall, *Poza kulturą*, przeł. E. Goździak, Warszawa 2001, s. 21.

Ten drugi z kolei

> (…) przyrównać można do otwartego, ludnego, ruchliwego i rozkrzyczanego targowiska, na którym panuje rozgardiasz, nieład, niebywały zamęt[16].

Wskazywanie na tego typu różnice w pojmowaniu czasu jest charakterystyczne dla relatywizmu kulturowego. Jednak to za mało, aby móc zastosować topos „ucieczki od czasu płynącego zbyt szybko". I rzeczywiście, Witek posuwa się o krok dalej:

> Jednak przy pomocy kategorii Halla nie sposób ująć i wytłumaczyć dzisiejszego świata, nękanego tyranią chwili. Współczesne społeczeństwa zachodnie, w toku głębokich i szybkich przemian kulturowych (związanych przede wszystkim z nowymi technologiami mającymi zaoszczędzić wciąż kurczący się czas) zatraciły swoją monochroniczność. Czas się kurczy wprost proporcjonalnie do przyspieszenia. (…) Autor *Chwili przed zmierzchem* ma świadomość, iż „Afryka zmienia się, jak wszystkie miejsca na ziemi (…), jednak jest w niej ciągłość". Pozostawiona samej sobie, trwa bez przerw, bez dygresyjnych, zakłócających łagodny, niespieszny ruch spiętrzeń. „Tu czas płynie i zarazem stoi w wieczności". Można nauczyć się go smakować[17].

Pośpiech, „obsesję szybkości" i zmienność kultury Zachodu Witek przeciwstawia „powolności", ciągłości, wręcz ahistoryczności wyobrażonej Afryki. Tym samym wpisuje swoją interpretację książki Kydryńskiego w dyskurs ewolucjonistyczny, neokolonialny i – by użyć terminologii Irvina Cemila Schicka, autora pracy *Seksualność Orientu. Przestrzeń i Eros* – ksenologiczny. Zdaniem owego badacza „czas stanowi kolejną oś, zgodnie z którą wytwarzano przestrzenie inności"[18]. Dyskurs ksenologiczny konstruował ludy nieeuropejskie „jako żyjące poza czasem, a właściwie uwięzione w przeszłości"[19]. Pod wpływem

> skojarzenia czasu z postępem, czyli stworzenia hierarchii wartości powiązanej z upływem czasu (…), obce kraje zaczęły być postrzegane już nie tylko jako ziemie odległe w sensie geograficznym. Zaczęły odpowiadać określonym punktom na osi linearnego czasu. A ponieważ Europa reprezentowała najdalej posunięte stadium ewolucji ludzkości, inne kraje

16 H. Witek, dz. cyt., s. 59.

17 Tamże, s. 61.

18 I.C. Schick, dz. cyt., s. 84.

19 Tamże, s. 86.

> z natury rzeczy utożsamiano z jej przeszłością. Inaczej mówiąc, Azjaci i Afrykanie nie byli po prostu inni. Byli tacy, jakimi kiedyś w zamierzchłej, na pół mitycznej przeszłości byli Europejczycy[20].

Oczekiwanie doświadczenia Afryki ahistorycznej, „leżącej w przeszłości", pozbawionej „prawa do współczesności"[21] Kydryński potwierdza w udzielonym w 2006 roku wywiadzie. Zapytany, czego poszukuje na odwiedzanym kontynencie, odpowiada: „(…) próbuję sobie udowodnić, że czas może nie mijać. Że istniejemy w takiej samej rzeczywistości, w jakiej żyli wielcy podróżnicy: kiedy pływały parowce i kiedy książki pisała Karen Blixen"[22]. Gdy owo mityczne założenie nie przetrwało zderzenia z rzeczywistością, zbuntował się, odrzucił nieodpowiadającą jego wymogom „afrykańskości" przestrzeń:

> Mieszkałem kiedyś na Zanzibarze, traktując go jako bazę, z której wyruszałem na wyprawy do innych krajów. W moim miejscu nie było prądu, bieżącej wody, chodziłem z lampą naftową po plaży, patrzyłem w gwiazdy. Wtedy czułem bardzo silny kontakt i związek emocjonalny z tym miejscem, z przeszłością. (…) Pewnego roku zastałem tam powstające z dnia na dzień hotele włoskie. Więcej już tam nie wróciłem[23].

Chociaż Witek dostrzega rozczarowanie autora/bohatera *Chwili przed zmierzchem*, trudno jej zdystansować się do dyskursu ksenologicznego i zrewidować mit ksenotopii jako przestrzeni ahistorycznej, osadzonej w przeszłości. Wydaje się, że nieco nadinterpretuje tekst Kydryńskiego i znacznie częściej od autora podkreśla oderwanie wyobrażonej Afryki od procesów historycznych i globalnych, charakteryzującą ją ciągłość i „rozkosz czasu, który płynie powoli"[24]. Podkreśliwszy wagę różnicy w doświadczaniu afrykańskiego czasu, Witek stwierdza, że Kydryński, podróżując po Afryce, ową różnicę zinternalizował:

20 Tamże, s. 86.

21 Schick pisze: „W swojej niezwykle interesującej książce *Time and the Other: How Anthropology Makes its Object* (1983) Johannes Fabian wprowadził termin «allochronizm» na określenie tej «odmowy prawa do współczesności», to jest «uporczywej i systematycznej tendencji do umiejscawiania przedmiotu badań antropologicznych w czasie innym niż teraźniejszy czas autora dyskursu antropologicznego»". Tamże, s. 91.

22 A.M. Jopek, M. Kydryński, *Anna Maria Jopek i Marcin Kydryński*, rozm. przepr. K. Montgomery, <http://kobieta.wp.pl/kat,26397,title,Anna-MariaJopek-i-Marcin-Kydrynski,wid,8192389,wiadomosc.html> (dostęp: 30.06.2015).

23 Tamże.

24 H. Witek, dz. cyt., s. 60.

> Człowiek kultury euroamerykańskiej podróżuje ekspresami, przesyłki pocztowe wysyła ekspresem, stołuje się w jadłodajniach oferujących fast-food, a popijając kawę z ekspresu czytuje Super Ekspres. (…) Kydryński chętnie zawiesza na czas afrykańskich podróży nawyki, powściąga skłonność do gnania (adagio zastępuje presto) – zresztą zmiana tempa to nie kwestia wyboru, jest konieczna. By uczynić podróż znośną, udaną, możliwą, musi synchronizować swój wewnętrzny zegar z lokalnymi czasami odwiedzanych krajów, skoordynować swój krok z rytmem wybijanym przez tam tamy[25].

Ponieważ czas, obok przestrzeni, jest podstawowym elementem strukturyzującym rzeczywistość społeczną, a zatem również normy w niej obowiązujące, bohater/autor, dostosowując się do radykalnie odmiennych stosunków temporalnych, podporządkowuje się tym samym radykalnie odmiennym normom społecznym. Obcość i liminalność Afryki w interpretacji Witek jest spotęgowana ze względu na to, że dotyczy już nie tylko przestrzeni, ale i czasu. Co za tym idzie, spotęgowane może być zawieszenie „europejskiej" moralności. Taka interpretacja Witek jest niezwykle pomyślna dla usprawiedliwiającego się kilka lat później Kydryńskiego. Pisze on w oświadczeniu: „Żyliśmy, jedliśmy, spaliśmy, podróżowaliśmy jak Afrykanie. Na tych sześć miesięcy staliśmy się, z konieczności, Afrykanami"[26], czym potwierdza słowa autorki *Wizerunku obcego*. Ktoś, kto „na sześć miesięcy stał się Afrykaninem", dostosował się do zupełnie innych niż europejskie stosunków temporalnych i wtopił się w liminalną przestrzeń „rupieciarni Europy", nie może być oceniany z perspektywy zachodniej moralności. Osadzenie wydarzeń w liminalnej przestrzeni podaje „normalne" kryteria ich wartościowania w wątpliwość. Być może zatem pierwsze czytelniczki i czytelnicy książki Kydryńskiego, uznając niewspółmierność „przejścia" i „struktury", zawiesili swoje, z konieczności strukturalne, oczekiwania i kryteria moralnego wartościowania, odmawiając oceny rasistowskich, seksistowskich wyobrażeń przedstawionych w książce. Przekonanie o niewspółmierności owych płaszczyzn uniemożliwia bowiem krytykę liminalnych doświadczeń z pozycji struktury. Czytana w tej perspektywie (którą Kydryński w swoim oświadczenia próbuje zresztą narzucić) książka nie może wywoływać moralnego oburzenia.

25 Tamże, s. 62.

26 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt.

Afrykańskie porno-tropiki

Nazywając *Chwilę przed zmierzchem* książką „o dorastaniu”[27], autor wskazuje na wykorzystanie funkcjonującego przez wiele wieków literackiego toposu porno-tropików. Zdaniem feministycznej badaczki Ann McClintock jego sednem jest dojrzewanie zagubionego męskiego podmiotu, łączące się z epistemiczną i erotyczną eksploracją obcych przestrzeni[28]. Ów topos, związany z feminizacją odkrywanego lądu i przyrody oraz symbolizacją (męskiego) poznania jako zawłaszczania i penetracji, szczególnie wpłynął na literaturę podróżniczą. Jak pisze McClintock:

> Przez wieki niepewne kontynenty – Afryka, obie Ameryki, Azja – były przedstawiane w europejskiej tradycji jako lubieżnie rozerotyzowane. (…) Na długo przed erą wiktoriańskiego imperializmu Afryka i Ameryki stały się tym, co można nazwać porno-tropikami europejskiej wyobraźni[29]

– czyli fantastyczną projekcją europejskich zakazanych pragnień i lęków. W jej ramach, w tradycji porno-tropików „(…) kobiety funkcjonowały jako wzór seksualnej dewiacji i przekroczenia”[30]. Kydryński, kreując się na samca alfa, eksploratora nieznanego lądu i nieznanych kobiecych ciał, pożądanego przez „znudzone”, lubieżne Afrykanki, dla których seks jest „jedyną radością życia”[31], perfekcyjnie wpisuje swoją narrację w tę tradycję. Przedstawione przez niego kobiety, które „proszą, by je pokryć”, „łaszą się. Albo polują, jak lwice”[32], do złudzenia przypominają Afrykanki z modelowych dla toposu porno-tropików książek Williama Smitha, Afrykanki, które, „kiedy spotykają [białego] mężczyznę, natychmiast zrywają dolną część jego garderoby i rzucają się na niego”[33]. W swoim oświadczeniu wydanym po wybuchu afery, w odpowiedzi na skandalizujące artykuły na plotkarskich portalach, Kydryński niejako potwierdza zasadność wskazania na dziedzictwo toposu porno-tropików, nazywając opisaną przez siebie podróż wędrówką „podbrzuszem Afryki”.

27 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 10.

28 A. McClintock, *Imperial Leather: Race, Gender and Sexuality in the Colonial Context*, New York 1995, s. 22.

29 Tamże.

30 Tamże.

31 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 109.

32 Tamże.

33 A. McClintock, dz. cyt., s. 23.

Afryka – przestrzeń natury

Ewolucjonistyczna wizja kultury, której Kydryński daje wyraz w swojej książce, ukazuje afrykańską ksenotopię nie tylko jako leżącą poza czasem, ale i poza kulturą. Wyobrażona Afryka jest mniej cywilizowana, czyli bliższa naturze, niż wyobrażona Europa.

Zgodnie z tradycyjną wersją toposu porno-tropików do porządku natury przyporządkowane są również Afrykanki. Dokonując silnej animalizacji i stosując liczne porównania do zwierząt, autor przedstawia je jako równocześnie przedmiot natury i obiekt seksualny. Taka ich reprezentacja wynika nie tylko z etnoseksualnych[34] stereotypów i rasistowskich toposów, ale i silnie naturalistycznej, animalistycznej wizji pożądania nakreślonej w *Chwili przed zmierzchem*:

> Zawsze uważałem, że w pragnieniu białych mężczyzn, by posiąść czarne kobiety, jest pewna prawidłowość. Nie wydaje mi się jednak, by chodziło tu o tak lubiany zarówno przez seksuologów, jak i historyków motyw dominacji. Widzę tę siłę raczej jako atawizm. Jako sublimację żądzy spółkowania ze zwierzętami[35].

Na „Czarnym Lądzie", relikcie naturalnego porządku, atawizmy i pierwotne instynkty odgrywają znacznie większa rolę niż w Europie. Kydryński, eksplorując Afrykę, był istotą liminalną, pozbawioną atrybutów kultury. W oświadczeniu pisze, że podczas opisanej wyprawy „żył, jadł, spał, podróżował jak Afrykanin", „na tych sześć miesięcy stał się z konieczności Afrykaninem"[36], a więc sam stał się częścią natury. Stanowcze odcięcie się Kydryńskiego od słów „dwudziestopięcioletniego chłopaka, który nie żyje już od dawna"[37] można odczytywać jako przeciwstawienie natury i kultury, Afryki i Zachodu. Autor, przemawiając z pozycji kultury, zrzeka się autorstwa, odmawia brania odpowiedzialności za przeżycia należące do porządku natury.

Zrzeczenie się odpowiedzialności poprzez wpisanie swoich działań do sfery natury jest strategią dobrze ugruntowaną w europejskiej kulturze. Jak twierdzi Schick,

34 Neologizm „etnoseksualność" (*ethnosexuality*) został wprowadzony przez Joane Nagel, która wyjaśnia go następująco: „jako «etnoseksualne» rozumiem punkty przecinania się etniczności i seksualności, ich wzajemną relację oraz to, w jaki sposób się określają i od siebie zależą", J. Nagel, *Race, Ethnicity, and Sexuality: Intimate Intersections, Forbidden Frontiers*, Oxford – New York 2003, s. 10.

35 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 109.

36 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt.

37 Tamże.

> główną funkcją ideologii jest (…) mistyfikowanie polityki poprzez jej naturalizowanie. (…) naturalizowanie polityki i wytworów ludzkich działań uwalnia aktorów od odpowiedzialności i skutkuje nadaniem efektom ich działań znamion nieuchronności i predeterminacji[38].

Zdaniem autora *Seksualności Orientu* w taki właśnie sposób „działał" dyskurs kolonialny:

> Odhistoryzowywał i odspołeczniał świat zdobywany przez Europejczyków i przedstawiał ten świat w kategoriach metafizycznych – jako „fakt życia", w obliczu którego aktorzy odpowiedzialni za „urządzenie" rzeczywistości kolonialnej zaczynali jawić się jako bierni widzowie misterium wystawianego bez ich udziału[39].

Ponieważ seksualność powszechnie przedstawiało się jako naturalny „fakt życia", stanowiła ona skuteczne narzędzie do podtrzymywania narracji kolonialnych i kolonializmu. Funkcję tę przejęła zdaniem Schicka literatura etnopornograficzna, naturalizująca, a także posługująca się „«seksualizowanymi» stereotypymi etnicznymi". Te ostatnie

> (…) zarówno dostarczały literaturze pornograficznej użytecznego materiału w postaci powszechnie rozpoznawalnych archetypów, jak i – jednocześnie – przyczyniały się do mistyfikowania i naturalizowania globalnych nierówności i hegemonii Zachodu[40].

Chwila przed zmierzchem doskonale wpisuje się w tradycję ukształtowaną przez dyskurs kolonialny, również poprzez powielanie technik charakterystycznych dla literatury etnopornograficznej. Kydryński bowiem nie tylko naturalizuje ludzkie działania, kamuflując odpowiedzialność, ale i operuje stereotypami wiążącymi seksualność z etnicznością (promiskuityczne, hiperseksualne Afrykanki), maskując stosunki władzy. Tym samym jego tekst powiela wzorce narracji kolonialnych, dobrze ugruntowane w europejskiej kulturze. Trudno się dziwić, że *Chwila przed zmierzchem*, oparta na tym, co dobrze znane zwłaszcza czytelniczkom i czytelnikom publikacji podróżniczych, nie wywoływała ich oburzenia przez tyle lat.

Wyobrażona Afryka, wyłaniająca się z *Chwili przed zmierzchem* jako leżąca poza kulturą przestrzeń natury, jawi się jako niepoznawalna. Pisząc

38 I.C. Schick, dz. cyt., s. 81.

39 A.R. JanMohamed, *The Economy of Manichean Allegory: The Function of Racial Difference in Colonialist Literature*, [w:] *„Race", Writing and Difference*, pod red. H.L. Gatesa, Chicago – Londyn, s. 87, [cyt. za:] I.C. Schick, dz. cyt., s. 81.

40 I.C. Schick, dz. cyt., s. 81.

o dopracowywaniu planu podróży i zbieraniu informacji na temat odwiedzanego kontynentu, Kydryński stwierdza: „Wiem, że byliśmy nie przygotowani. Wiem również, że jakakolwiek próba przygotowania wypadłaby żałośnie w konfrontacji z rzeczywistością"[41]. Rzeczywistość afrykańska okazuje się bowiem niemożliwa do uchwycenia za pomocą narzędzi zachodniej cywilizacji. Na kartach książki autor odnotowuje tymczasowy charakter niektórych odwiedzanych osad, związany z nomadycznym stylem życia ich mieszkańców. Jako równie efemeryczne przedstawia większe miasta: w wyniku nieprzerwanych wojen ciągle się zmieniają, a ich reprezentacje w europejskich przewodnikach są nieadekwatne wobec tego, co bohater zastaje. Kydryński podkreśla również, że w wielu miejscach nie ma dróg w europejskim rozumieniu, a ścieżki, którymi poruszają się afrykańscy kierowcy, są niewidoczne dla przybyszów z Europy. Przestrzeni zarysowanej w taki sposób nie można by zatem chociażby przedstawić na mapie. Zaprzeczenie możliwości translacji tej sfery natury na język europejskiej cywilizacji potęguje przekonanie o nieprzystawalności tych dwóch porządków, uwypukla różnicę i wrażenie obcości.

Afryka – przedmiot doświadczenia estetycznego

Afrykańska przestrzeń, opisana jako radykalnie obca, przyporządkowana naturze, niepoznawalna, ukazana jest jednak jako dostępna w pozaracjonalnym doświadczeniu estetycznym. Umieszczając na okładce notatkę:

> Zapis tej podróży tworzy niemal namacalny pulsujący życiem obraz dzisiejszej Afryki, z jej barwami, zapachami, muzyką… Chłonący zmysłowe doznania autor nie pozostaje też obojętny na urodę czarnych kobiet. Refleksyjna, a zarazem anegdotyczna proza unosi czytelnika niczym nurt rzeki[42],

określa całą relację autora z podróży mianem zapisu prywatnego przeżycia estetycznego. Tę retorykę powiela Halina Witek, która, podążając za estetyzującym językiem autora noty od wydawcy, w etnoseksualnych przygodach Kydryńskiego dostrzega tylko aspekt estetyczny. Argumentując, że tego, co obce, doświadcza się za pomocą zmysłów, literaturoznawczyni pisze:

41 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt.

42 Tamże, nota wydawcy.

> „Obcość" jest doświadczana przez podróżników również zmysłem węchu czy słuchu. Kontakty z tubylcami dostarczają autorom relacji wielu przeróżnych wrażeń zapachowych, którymi się skrzętnie dzielą. Kydryński pisze o pachnących miodem śniadych dziewczynkach arabskich[43].

Fragment, na który badaczka się powołuje, zaledwie dwa lata po wydaniu jej książki wzbudził największe kontrowersje: „Przychodziły mi do głowy myśli występne, że za dwudziestkę mógłbym taką pachnącą miodem, śniadą dziewczynkę wziąć do swojego hotelu i pieścić przez wiele godzin. Świństwo, ale potworną miałem na to wówczas ochotę"[44]. Witek jednak nie uznaje go za godny uwagi, nie komentuje ani nawet nie przytacza w żadnym miejscu swojej pracy. Potwierdza ograniczenie swojego zainteresowania do estetycznych aspektów doświadczenia etnoseksualnego, podsumowując wątek dotyczący trudności w wydawaniu sądów estetycznych na temat tego, co obce. Pisze:

> Kydryńskiego fascynuje egzotyczne piękno kobiet afrykańskich (dlatego też zajmują w jego relacji miejsce szczególne). Ich obcość fizyczna przyciąga, wabi, zaciekawia, urzeka – nie odrzuca. Ich nieoszlifowane, „matowe", naturalnie „chropawe" piękno, nieodpowiadające europejskim kanonom urody, przez ów brak szlifu, brak oprawy, swą „surowość", odsyła podróżnika do animalistycznych przyrównań, określeń. I tak, czarne dziewczyny w Afryce – pisze Kydryński – „urodę dziedziczą po wielkich kotach". „Łaszą się. Albo polują, jak lwice": „Nie sądzę, by znalazł się zdrowy mężczyzna, który umie oprzeć się ich urokowi. Nie jest to bowiem wdzięk ludzki, do którego przywykliśmy, ale zwierzęcy". W niezwykle silnym pociągu białych mężczyzn do czarnych kobiet podróżnik widzi siłę atawistyczną, „sublimację żądzy spółkowania ze zwierzętami"[45][46].

Witek nie dystansuje się od komentowanego sposobu przedstawienia Afrykanek: w jej narracji nadal są one uprzedmiotowione jako egzotyczny obiekt estetyczny. Chociaż zauważa dokonaną przez cytowanego autora animalizację („animalistyczne przyrównania, określenia"), tłumaczy ją indywidualną reakcją na „naturalnie «chropawe» piękno" spotkanych kobiet, a nie tym, że narracja została dokładnie wpisana w rasistowski, seksistowski dyskurs kolonialny, przyporządkowujący czarnoskóre kobiety naturze i przedstawiający je jako nadmiernie rozerotyzowane. Badaczka

43 H. Witek, dz. cyt., s. 129.

44 M. Kydryński, *Chwila*…, dz. cyt., s. 20. Fragment opublikowany na Pudelku.

45 Tamże, s. 109.

46 H. Witek, dz. cyt., s. 118-119.

zdaje się też ignorować pornografizację ich wizerunków, co prowadzi ją do uznania doświadczenia Kydryńskiego za estetyczne, a nie etnoseksualne.

Kydryński – podróżnik

Nierozpoznanie przedstawionych przez Kydryńskiego doświadczeń jako uwikłanych w stosunki władzy i globalne nierówności wiąże się ze społecznym usytuowaniem autora jako podróżnika. Nota biograficzna w Wikipedii określa go jako „dziennikarza muzycznego, kompozytora, autora tekstów, producenta, podróżnika i fotografa”[47]. Sam również charakteryzuje się jako podróżnik, w wywiadzie przeprowadzonym przez Katarzynę Montgomery nazywając się „w głębi duszy romantycznym wędrowcem”.

Figura podróżnika funkcjonuje w opozycji do modelu turystki. Zgodnie z owym dualizmem tego pierwszego postrzega się w kategoriach indywidualistycznych, jako wyjątkową, konkretną jednostkę, a nie anonimowego przedstawiciela grupy, egzemplifikację zjawiska czy nosiciela cech. Jak pisze Zygmunt Bauman, „tylko turysta jest tak rażąco, wyraźnie rozpuszczany w liczbach, wymienialny, depersonalizowany”[48].

Kydryński, ucieleśniając figurę podróżnika, konstruuje swoją narrację jako indywidualny „zbiór impresji”[49], używa indywidualistycznego, pełnego literackich metafor, estetyzującego języka. Prywatyzuje tym samym opisane doświadczenia. Wydawca *Chwili przed zmierzchem*, autorka *Wizerunku obcego* i, jak sądzę, pierwsze czytelniczki i czytelnicy kontrowersyjnej książki, posłużyli się w interpretacji tą tradycyjną opozycją i opartą na niej retoryką autora. Uniemożliwiło im to odczytanie etnoseksualnych przygód i fantazji autora jako zjawiska społecznego uwikłanego w stosunki władzy i globalne nierówności.

Choć autor *Chwili przed zmierzchem* nakreśla Afrykę jako niepoznawalną za pomocą racjonalnych narzędzi, pisze jednocześnie:

> Wędrowaliśmy nie, jak dziś zdarza się często także i mnie, elegancko zamiecionymi ścieżkami. To była podróż do wnętrzności kontynentu. Jak najbliżej prawdy o nim i jego mieszkańcach. Miałem dwadzieścia pięć lat. Opisałem swoje doświadczenia[50].

47 Wikipedia, *Marcin Kydryński*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_Kydry%C5%84ski> (dostęp: 30.06.2015).

48 Z. Bauman, *Morality in the Age of Contingency*, [w:] *Detraditionalization*, pod red. P. Heelasa, S. Lasha, P. Morrisa, Cambridge – Oxford 1996, s. 54.

49 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt., (dostęp: 30.06.2015).

50 Tamże.

Afrykańska rzeczywistość jest zatem dostępna w bezpośrednim, nieredukowalnym do tego, co racjonalne, doświadczeniu. Doświadczenie podróżnika jest traktowane jako uprzywilejowana forma poznania, ponieważ opiera się na kategorii autentyczności. Jak pisze Jessica Jacobs, podczas gdy turystka jest konceptualizowana jako

> sfeminizowana postać, podróżująca w dużych grupach, konsumująca karykaturalne rekonstrukcje autentycznych produktów kulturowych[51], męska podmiotowość niezależnego podróżnika, poruszającego się „z dala od utartego szlaku", przypuszczalnie prowadzi do mniej zapośredniczonego, „autentycznego" doświadczenia[52].

Ten, który odbył „podróż do wnętrzności kontynentu. Jak najbliżej prawdy o nim i jego mieszkańcach"[53], który doświadcza Afryki w sposób niezapośredniczony, „autentyczny", jest postrzegany jako mający do niej najbardziej bezpośredni dostęp. Trudno przypisywać rasizm i seksizm literackim reprezentacjom odbieranym jako odbicie bezpośrednio doświadczanej rzeczywistości.

Doktryna dystansu

Usytuowanie Kydryńskiego jako podróżnika, a co za tym idzie, nadanie mu poznawczego przywileju, pozwala mu na zastosowanie tego, co Schick nazywa „trybem antropologicznym". Choć *Chwila przed zmierzchem* „była raczej zbiorem impresji" i „nie miała pretensji reporterskich"[54], a tym bardziej naukowych, jako „praktyka dyskursywna związana z przedstawieniami ludów pochodzenia nieeuropejskiego"[55] jest bliska tradycji literatury etnograficznej. Tryb antropologiczny, obecny zarówno w pracach naukowych, jak i kolonialnych publikacjach erotycznych, umożliwia „artykułowanie męskich fantazji Zachodu w oddalonych, i przez to społecznie akceptowalnych, lokalizacjach"[56]. Warunkiem jego zastosowania jest spotęgowanie różnicy i podkreślenie (nie tylko przestrzennego) dystansu dzielącego czytelniczki i Innych przedstawionych w dziele. Dzięki temu

51 J. Jacobs, Sex*, Tourism and the Postcolonial Encounter: Landscapes of Longing in Egypt*, London 2010, s. 2.

52 Tamże, s. 2.

53 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt., (dostęp: 30.06.2015).

54 M. Kydryński, *Oświadczenie*…, dz. cyt.

55 I.C. Schick, dz. cyt., s. 95.

56 Tamże, s. 96.

treści, które byłyby uznane za obsceniczne i oburzające, gdyby tylko zostały umieszczone w europejskim kontekście, są odczytywane zupełnie inaczej. Jak pisze Peter Gay:

> Doktryna dystansu ustanowiła mechanizm dopuszczania tego, co w normalnych okolicznościach byłoby niedopuszczalne. (…) Figury odległe w wymiarze przestrzeni, czasu czy wyglądu mogły wyzwalać pragnienia seksualne i przełamywać, a przynajmniej osłabiać zakazy narzucane fantazjom erotycznym. (…) Prowokująca, prawie naga dziewczyna, nonszalancko rozparta w drzwiach gdzieś w Algierii była egzotyczna. Taka sama dziewczyna, w tej samej pozie, w drzwiach mieszkania w Paryżu wydawałaby się tylko obsceniczna[57].

Być może zatem, parafrazując słowa Gaya, wielogodzinne pieszczenie „pachnących miodem, śniadych dziewczynek" w północnej Afryce było dla wczesnych czytelników i czytelniczek egzotyczne, a czynienie tego samego w Polsce, z białymi dziewczynkami, jawiłoby się jako obsceniczne i oburzające.

Zakończenie

Jak starałam się wykazać, Marcin Kydryński zastosował w *Chwili przed zmierzchem* szereg narzędzi charakterystycznych dla literackiego dyskursu kolonialnego, maskujących seksistowski i rasistowski charakter przedstawień mieszkanek Afryki, utrudniając czytelnikom i czytelniczkom moralną odpowiedź na krzywdzące reprezentacje. Ten akt został wielokrotnie powtórzony: w nocie wydawniczej, w wypowiedziach samego autora, a także w pracy usytuowanej jako ekspertki Haliny Witek, skutecznie formatując wczesną recepcję książki. Moja interpretacja nie wyjaśnia jednak, dlaczego po szesnastu latach od jej wydania ten skuteczny mechanizm wtapiania dzieła w kolonialną tradycję literacką zawiódł, a neokolonialne treści zaczęły budzić moralne oburzenie.

Mimo że kontrowersje zostały nagłośnione głównie na łamach plotkarskich, skandalizujących portali, sam fakt uznania treści neokolonialnych, a w tym seksistowskich i rasistowskich reprezentacji Afrykanek, za pretekst do skandalu jest godny uwagi i rodzi pytanie o zmianę kulturową. Być może wiąże się ona z upowszechnieniem w ostatnich latach zasady politycznej poprawności, która, jak twierdzi Marcin Rojek, w Polsce „była

57 P. Gay, *The Bourgeois Experience: Victoria to Freud. Education of the Senses*, New York – Oxford 1984, s. 392, [cyt. za:] I.C. Schick, dz. cyt., s. 96.

do połowy lat 90. ubiegłego wieku ideą mało znaną, na gruncie nauki nie podejmowaną, bez większego wpływu na relacje społeczne"[58].

Prawdopodobne jest jednak i to, że narzędzia zastosowane przez autora *Chwili przed zmierzchem* nie przestały być skuteczne ze względu na dokonaną zmianę, ale ze względu na sposób prezentacji kontrowersyjnych treści w mediach. Skandalizujące artykuły o książce Kydryńskiego są zamieszczone na portalach plotkarskich obok wzmianek o wpadkach celebrytów. W wielu z nich pojawia się informacja o tym, że autor jest mężem znanej piosenkarki Anny Marii Jopek, prezenterem radiowym, nie jest jednak określany jako podróżnik. Rezultaty starannego konstruowania etosu podróżnika na kartach *Chwili przed zmierzchem* są niezauważalne. Czytając krótkie, starannie dobrane fragmenty z książki, opublikowane w artykułach podejmujących ten temat, trudno postrzegać autora/bohatera jako istotę liminalną, niepodlegającą wartościowaniu z pozycji struktury. Niełatwo również odnieść wrażenie spotęgowanej obcości przedstawianego świata. Wrażenie to było bowiem budowane przez autora za pomocą licznych, nieuwzględnionych w cytatach, przedstawień afrykańskiej przestrzeni jako porno-tropików i ksenotopii. Wyrywkowe cytowanie unieważnia zatem efekty zastosowania ideologicznych narzędzi, służących do wpisania *Chwili przed zmierzchem* w tradycję kolonialnej literatury i zamaskowania rasistowskich, seksistowskich treści.

Bibliografia

Bauman Z., *Morality in the Age of Contingency*, [w:] *Detraditionalization*, pod red. P. Heelasa, S. Lasha, P. Morrisa, Cambridge – Oxford 1996, s. 49-58.

emily, *Mąż Jopek: «Afrykanki są jak zwierzęta! Proszą, by je pokryć!»*, <http://www.pudelek.pl/artykul/30444/maz_jopek_afrykanki_sa_jak_zwierzeta_prosza_by_je_pokryc/> (dostęp: 30.06.2015).

Hall W.T., *Poza kulturą,* przeł. E. Goździak, Warszawa 2001.

Jacobs J., *Sex, Tourism and the Postcolonial Encounter: Landscapes of Longing in Egypt*, London 2010.

Jopek A.M., Kydryński M., *Anna Maria Jopek i Marcin Kydryński*, rozm. przepr. K. Montgomery, <http://kobieta.wp.pl/kat,26397,title,Anna-MariaJopek-i-Marcin-Kydrynski,wid,8192389,wiadomosc.html> (dostęp: 30.06.2015).

Kydryński M., *Chwila przed zmierzchem*, Warszawa 1995.

58 M. Rojek, *Poprawność polityczna wobec systemu oświaty – wybrane przykłady i konsekwencje,* „Forum Oświatowe" nr 47 (2/2012), s. 33-47.

Kydryński M., *Oświadczenie w sprawie książki „Chwila przed zmierzchem"*, <http://www.kydrynski.com/oswiadczenie.html> (dostęp: 30.06.2015).

Lejeune P., *Pakt autobiograficzny*, przeł. A. Labuda, [w:] *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, pod red. R. Lubas-Bartoszyńskiej, Kraków 2001, s. 21-56.

Libiszowska M., *Krytyk o Afryce*, „Gazeta Wyborcza Łódź" nr 273 (1998), s. 4.

McClintock A., *Imperial Leather: Race, Gender and Sexuality in the Colonial Context*, New York 1995.

Nagel J., *Race, Ethnicity, and Sexuality: Intimate Intersections, Forbidden Frontiers*, Oxford – New York 2003.

Rojek M., *Poprawność polityczna wobec systemu oświaty – wybrane przykłady i konsekwencje,* „Forum Oświatowe" nr 47 (2/2012), s. 33-47.

Schick I.C., *Seksualność Orientu. Przestrzeń i Eros*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2012.

Turner V., *Proces rytualny*, przeł. I. Kurz, [w:] *Antropologia widowisk: zagadnienia i wybór tekstów*, pod red. L. Kolankiewicza, Warszawa 2005, s. 136-153.

Wikipedia, *Marcin Kydryński*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_Kydry%C5%84ski> (dostęp: 30.06.2015).

Witek H., *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Warszawa 2009.